

Edyta Gracz-Chmura

Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

SAKRALIZACJA PRZESTRZENI KRAKOWA W PIŚMIENNICTWIE ROMANTYCZNYM

Rozmiary szkicu nakładają ze swej natury ograniczenia, które narzucają selekcję prezentowanych treści i zagadnień. Także ten artykuł jest jedynie wybiórczym przedstawieniem niektórych literackich przekazów sakralizacji przestrzeni Krakowa. W kryterium doboru teksów kierowałam się oryginalnością i znaczeniem dzieła w kształtowaniu literackiej wizji Krakowa. Pomięłam przy tym teksty, w których sakralizacja Krakowa potraktowana jest jako osobny temat, a jego chociażby tylko pobieżne omówienie nie jest tu z przyczyn technicznych możliwe. Dotyczy to przede wszystkim misterii Norwida – *Krakus* oraz *Wanda*, w których przestrzeń Krakowa staje się *theatrum* dziejów bajecznych, ujawniającym wielorakie sensory, a losy narodu potraktowane są w szerokim, mistycznym aspekcie. Moja uwaga skupia się przede wszystkim na niedocenionych i nieznanych pisarzach tworzących w Krakowie w okresie romantyzmu, między innymi Edmundzie Wasilewskim, Józefie Łapsińskim, Franciszku Żyglińskim, którzy znali to miasto od urodzenia, rozumieli je i czuli jak nikt inny. W celu potwierdzenia wizji miasta, którą stworzyli, posługuję się również cytacjami z pism twórców znanych i komentowanych.

Wielość wątków symbolicznych Wawelu i Krakowa, związana ze znaczeniem miasta w całościowym rozwoju polskiej kultury i tradycji, narzuca szereg rozwiązań semantycznych. Wśród nich jedno z uprzywilejowanych miejsc, bo podkreślających doniosłość i unikatowość miasta, zajmuje problem sakralizacji przestrzeni miejskiej Krakowa. Urbanistyczny kształt Krakowa, jak i sama pozycja miasta, jako biskupio-królewskiej rezydencji, posiada ze swej natury konotacje sakralne. Dystynktywną cechą miasta jest ścisły podział na część sakralną i niesakralną, świecką – dziś słabo widoczny z racji zburzenia murów okalających Stare Miasto i nie zawsze słusznych decyzji architektonicz-

nych. Heterogeniczność jego przestrzeni podkreślana jest przez elementy topograficzne: łagodnie wznoszące się nad miastem wzgórza, czyli Wawel i kopce-pomniki usypane ku czci narodowych bohaterów, oraz okalającą obszar Starego Miasta Wisłę. W Krakowie dość wyraźnie zaznaczona jest asymetria, wyrażająca się w przeciwstawieniu góra (Wawel) – dół (Stare Miasto). Strefa *sacrum* obejmuje swym zasięgiem wzgórze wawelskie wraz z pozostałymi wzniesieniami tworzącymi panoramę Krakowa, ale rozciąga się też na elementy topograficzne miasta: ulice, budynki i mosty, jako świadków przeszłości i ważnych dla narodu wydarzeń. Strefa *profanum* natomiast to obszar wszelkiej działalności świeckiej (Ratusz, Sukiennice), pozostający poza doświadczeniem religijnym, wprowadzającym kategorie amorficzne.

W myśl kosmogonii każde miasto znajduje się w centrum wszechświata. Każdy dom, każde miejsce, na skutek konsekracji przestrzeni może zmienić się w takie „centrum”, stając się przestrzenią transcendentną, w której inaczej niż w przestrzeni świeckiej występować może wiele równoważnych „centrów”¹. Tradycja wielowiekowego postrzegania Krakowa jako centrum państwowego, religijnego i kulturowego ma swoje źródła w funkcji, jakie miasto sprawowało w okresie niepodległości, będąc stolicą państwa i rezydencją biskupów, a także ośrodkiem przyciągającym artystów. Wraz z nastaniem epoki rozbiorowej, skądinąd okresu, w którym do głosu dochodzą nurty romantyczne, legenda Krakowa jako kolebki polskiej państwowości zyskuje na aktualności, a uwaga pisarzy i artystów kieruje się w stronę starożytnego grodu nad Wisłą.

Z okresu romantyzmu pochodzą ważne dzieła literackie, będące świadectwem postrzegania Krakowa jako miasta najpełniej wyrażającego polskie dążenia polityczne i kulturowe. Wychodzą one spod piór pisarzy związanych z Krakowem od urodzenia, jak i tych, dla których miasto stało się chwilowym przystankiem na szlaku dłuższej podróży bądź – co częstsze w romantyzmie – punktem kulminacyjnym swoistej pielgrzymki po ziemiach dawnej Polski. Penetracja turystyczna rubieży Rzeczypospolitej była naturalną konsekwencją tęsknoty za utraconą ojczyzną. Ducha narodu poszukiwano w materialnych śladach historii: ruinach zamków, cmentarzach, kurhanach, wiekowych budynkach czy wreszcie miastach o charakterze starożytnym. Do Krakowa „pielgrzymów” przyciągała dawna pozycja miasta, ale i dziwny, trudny do wytłumaczenia urok tego miejsca, *spiritus urbis*, emanujący z wiekowych murów i pamiętających średniowiecze budowli. Uwaga podróżnych odwiedzających Kraków kierowała się przede wszystkim w stronę wzgórza wawelskiego. Spotkanie z kolegiatą i zamkiem było dla nich niczym wniknięcie w sferę *sacrum*, gdyż katedra, skrywająca w swych podziemiach ciała polskich przodków, była w ówczesnej sytuacji politycznej miejscem, które zastępowało niepodległą ojczyznę, bo stanowiło gwarancję zachowania tożsamości narodowej.

Wśród heterogenicznej przestrzeni Krakowa wyróżnić można elementy pejzażu: kopce, wzgórza bielańskie i tynieckie czy Wisłę. Wawel wraz z katedrą i ukrytymi pod nią katakumbami to przede wszystkim miejsce hierofanii – ołtarz ojczyzny, naroduwa nekropolia, grób polskich przodków, ale także zrujnowana budowla² ujawniająca

¹ M. Eliade, *Święta przestrzeń*, [w:] tenże, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 372–373.

² Określenie ruina nie dotyczy jedynie stadium, w którym miałby znajdować się sam budynek Wawelu, choć wiadomo, że w czasie zaborów zamek uległ zniszczeniom. Mam tu na myśli metaforyczne sensy „ruiny” jako „zagrożenia śmiercią i zniszczeniem, działania sił negatywnych obecnych w przedmiocie samym lub w naturze” – *in media vita in morte sumus*. Por. G. Królikiewicz, *Terytorium ruin: ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993, s. 9.

wielorakie, metaforyczne sensory. Za miejsca naznaczone świętością uznawano również elementy topografii miasta: niektóre ulice i budowle, kościoły, główny gmach uniwersytetu i ruiny rezydencji królewskiej w Łobzowie.

Spróbujmy zastanowić się nad religijnym doświadczaniem przestrzeni przez twórców krakowskich doby romantyzmu. Potrzeba uświęcania przestrzeni Krakowa nie była domeną dopiero poetów romantycznych, lecz swój początek bierze w staropolskich kronikach, przytaczających legendę o Kraku. Mityczny władca i protoplasta miasta zabija „smoka całozercę”, będącego metaforycznym ucieleśnieniem wszelkiego zła i sił nieczystych. Mityczny smok jest tu wyobrażeniem arcydemonu, który staje na drodze bogom, a więc kosmosowi, chcąc zapobiec stworzeniu nowego miasta, powstania nowego centrum. W myśl religijnej teorii przestrzeni, każde powstałe miasto jest w pewnym sensie odtworzeniem stwarzania świata, wyłonieniem się „naszego, oswojonego świata” z bezkształtu chaosu³.

Bogatą tradycję sakralizacji Krakowa jako świętego miasta Sarmatów dostarcza piśmiennictwo staropolskie⁴. W XIX wieku pod wpływem romantycznych zainteresowań historyzmem i narodową przeszłością zrodził się krąg symbolicznych interpretacji przestrzeni Krakowa. Przypominano dawne opisy miasta zamieszczone w *Kronice Bielskiego*, które uwypuklały jego semiotyczny związek z lutnią i orłem⁵, nawiązując w ten sposób do osiągnięć artystycznych i znaczenia politycznego Krakowa. Potrzeba odnowienia tradycji piśmienniczej, ukazującej strefy miejskiego *sacrum* i *profanum*, związana jest z budzącą się w świadomości Polaków tęsknotą za suwerennością i przysługującymi jej formami życia kulturalnego. Pod koniec XVIII wieku, wraz z utratą niepodległości przez Polskę, nastąpiła rewitalizacja kwestii związanych ze znaczeniem Krakowa i Wawelu jako miejsca symbolicznego dla kolebki polskiej państwowości.

Refleksje romantycznych poetów krakowskich często oscylowały wokół wątków ruinowych, stając się jednym z podstawowych nurtów tematycznych ich twórczości. Topos ruin był konsekwencją romantycznej tendencji do rozpamiętywania dawno minionej przeszłości, predylekcji do historyzmu, zwłaszcza tych jego meandrów, które spowijała aura tajemniczości. Współgrał z nim rozpowszechniony w piśmiennictwie krakowskim doby romantyzmu motyw Krakowa jako cmentarza i grobu. Atmosfera marazmu i uśpienia, emanująca z wawelskiego wzgórza, przenosiła się na mieszkańców miasta. Zauważa to już Wężyk w *Okolicach Krakowa*:

Przebieżmy te siedliska smutku i żałoby.
Tu widzimy umarłych, tam żyjących groby⁶.

Przeniesienie cech z umarłych na żywych mieszkańców ma swoje odniesienie w utożsamianiu Wawelu z Krakowem, które w świadomości narodowej tworzą więź nierozzerwalną. Ten irracjonalny związek widzieli też sami mieszkańcy miasta, czując duchowy związek łączący ich ze spoczywającymi w wawelskich katakumbach. Motyw

³ Por. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1993, s. 74.

⁴ O literackim obrazie Krakowa w piśmiennictwie staropolskim traktują książki E. Buszewicz: *Cracovia In litteris. Obraz Krakowa w renesansowym piśmiennictwie. Próba ujęcia porównawczego na tle literackiej idei miasta*, Kraków 1998 oraz *Metropolia Sarmatów, dawni poeci i pisarze o Krakowie*, oprac. E. Buszewicz, Kraków 2003.

⁵ J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, Kraków 1967, s. 49–50.

⁶ F. Wężyk, *Okolice Krakowa*, Kraków 1823, s. 11.

ten znajdzie rozwinięcie w twórczości Zygmunta Krasińskiego oraz Franciszka Żyglińskiego – piszących o życiu krakowian wśród grobów i ruin, pograżonych w dziwnym półśnie, przejawiającym się w monotonnym rytmie codzienności. We wspomnieniach Krasińskiego Kraków to miasto broniące pamięci o Polsce wolnej i niepodległej, Polsce chrześcijańskiej i walecznej. Autor *Przedświtu* w liście do Henryka Reeve'a tak relacjonował swój pobyt w Krakowie w 1833 roku: „Zanurzam się cały w owych czasach, których symbole wznoszą się tu wszędzie dokoła mnie, przybierając kształty gotyckich arabesek, fantastycznych arkad i ław katedralnych. Spójrz tylko na tych wszystkich rycerzy wychodzących ze swoich grobowców, na wszystkich wybranych przez Naród królów, co kroczą ku ołtarzowi i padają na kolana, by przyjąć pomazanie Pańskie [...] Cała dawna Polska wstała na mój głos; oto ona! Ona jest tu, tu właśnie! Czy widzisz, jaka jest wielka, jaka wspaniała, jak lśni jej broń, jak głośno rozlegają się okrzyki, jak melodyjnie brzmią pieśni tej, co jest jedynym puklerzem chroniącym Europę przed niewiernymi, co sama jedna toczy te walkę gigantyczną od wrót Konstantynopola do murów Wiednia?”⁷.

Relacja Krasińskiego, utrzymana w duchu fascynacji romantycznej starym i malowniczym Krakowem, to poetycka wizja historii Polski, dziejów minionych, mogących wrócić jedynie w postaci wspomnienia lub refleksji, o którą szczególnie łatwo w otoczeniu tak starego grodu jak Wawel i w obecności katedry. Przekaz autora *Irydiona* reprezentuje typowo romantyczne przemyślenia o przeszłości, która już odeszła, a dziś uosobiona jest w ruinie, może więc być jedynie przedmiotem refleksji lub głębszej konstatacji jako sztuka.

Podobne odczucia towarzyszyć będą Żyglińskiemu, który okiem artysty malarza spoglądał na Kraków, widząc w nim przede wszystkim stare mury pokryte dzikim, wijącym się bluszczem. Krakowski poeta ruin wyczuwał nastroje średniowiecznych budowli, mowę ich kamieni, atmosferę posępności i ponurej rozpaczyny unoszącej się nad grodem wawelskim. Zapisem tych odczuć są refleksyjne *Dumki i fantazje*, wzbogacone o inkrustacje malarskie stylizowane na cmentarne polichromie. W podobnym nastroju utrzymane są również wiersze Wasilewskiego zaliczane do tzw. poezji grobów (*Requiem, Pielgrzymi, Do Ambrożego Grabowskiego*), wyrosłe z atmosfery przygnębienia i marazmu.

Topos Krakowa-cmentarza, pełnego pamiątek po przodkach, doczekał się oryginalnego ujęcia w krakowiakach Wasilewskiego. Skoczne, szybkie metrum i zwyczajowo lekka, rubaszna tematyka krakowiaka, rzadko pozwalają na poruszenie tak doniosłej tematyki, jaką jest sakralizacja miasta. Tym dobitniej brzmią słowa jednej ze zwrotek *Krakowiaków*, w której poeta porównuje miasto do relikwiarza i pamiątki z przeszłości:

Popatrz po tych niwach, po wodach, mogiłach,
Nie dziewic miłością krew ci zawre w żyłach.
Tu ojców twych kości bieleją spod sochy,
Tu w powietrzu drgają twoich ojców prochy!⁸.

W centrum myślenia Wasilewskiego na temat sakralnego charakteru Krakowa bez wątplenia znajdowała się wawelska katedra. Poetycką realizacją tych refleksji była *Katedra na Wawelu, poemat w trzech pieśniach*. Dzieło to przedstawia całą linię myślenia Wasilewskiego o transcendentnych wymiarach Wawelu, najpełniej wpisuje się w zało-

⁷ Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve'a*, t. II, Warszawa 1980, s. 117.

⁸ E. Wasilewski, *Krakowiaki*, [w:] tegoż, *Poezje*, Wrocław, 1925, s. 6.

żenia krakowskiego mesjanizmu, zakładającego odrodzenie niepodległej Polski dopiero po okresie przebudzenia się narodu z duchowej śmierci. Wawel, jako miejsce pochówku narodowych bohaterów i władców państwa, odgrywał w planie eschatologicznym rolę strategiczną – łączony był z wyobrażeniami wielkiej przemiany, całkowitej likwidacji zła i odrodzenia wartości moralnych. Poprzez szczegółowy opis wnętrza świątyni Wasilewski nawiązuje do estetycznych założeń gotycyzmu, odwołującego się do chrześcijańskiej problematyki teodycei oraz do metaforyki katedry jako kosmosu i mistycznego ciała Chrystusa. Przede wszystkim daje tu poeta upust swemu religijnemu doświadczeniu przestrzeni. Wyobrażenie strzelistych kolumn i wysmukłych arkad kościoła na kształt wzbijających się do nieba drzew to utożsamienie katedry gotyckiej z lasem, który z kolei konotuje wielorakie treści metaforyczne. Alegoria ta przywołuje wyobrażenie miejsca będącego siedzibą istot nadprzyrodzonych, skupieniem duchowości i sił boskich. W poemacie Wasilewskiego czytamy:

Rzędem kolumny ponure
Jedne za drugimi dążą,
Jak dęby wzrastają w górę,
Konary w arkady wiążą;
I jak dziewica z młodzieńcem,
Łączą się sklepienia wieńcem⁹.

Gotycka architektura najlepiej oddawała obecność sił nadprzyrodzonych, ewokując również treści patriotyczne. Wasilewski ujmuje je w obrazach polskich antenatów, którzy powstają ze swych grobów, by ponownie stoczyć batalię o wolność ojczyzny. Zacytujmy fragment o przebudzeniu marszałka wielkiego koronnego Piotra Kmity:

Ożył – i któż to? – to Kmita,
Szerokiej Polski strażnica, –
Spod hełmu laur mu wykwita,
Przy boku szczeka szablica.
Idzie krok jego dumny
Że drżą ciosowe kolumny¹⁰.

Motyw Kmity jest właściwie nawiązaniem do legendy o drugim Wawelu, który miał być ukryty we wnętrzach skały pod zamkiem. Emocje skoncentrowane wokół wzgórza znalazły swą kumulację w spopularyzowanej w XIX wieku legendzie o mitycznym zamku – lepszym, jeszcze wspanialszym i bardziej zachwycającym swym wystrojem¹¹. Optymistyczne aspekty tego podania, przede wszystkim te dotyczące przebudzenia się z wiekiustego snu polskich królów i rycerzy, współgrały z oczekiwaniami Polaków na odzyskanie niepodległego państwa. Kontekst eschatologiczny legendy – motyw pochodów duchów, powstałych z wawelskich katakumb, znalazł swe dopowiedzenie w *Przedświcie* Zygmunta Krasińskiego, a pełne jego odczytanie przedstawił w *Akropolis* Stanisław Wyspiański.

⁹ E. Wasilewski, *Katedra na Wawelu, poemat w trzech pieśniach*, [w:] tegoż, *Poezje*, dz. cyt., s. 152.

¹⁰ Tamże, s. 153.

¹¹ Legendę opublikował znany krakowski wydawca i animator życia kulturalnego Krakowa Józef Czech w 1899 r. w tzw. „Kalendarzu Krakowskim”. W swym zbiorze *Kilka podań i wspomnień krakowskich* z 1855 r. przytacza ją też Józef Mączyński.

Metafora Krakowa jako grobu pojawiła się również w liście Henryka Reeve'a do Zygmunta Krasińskiego. Angielski pisarz w liście do swego przyjaciela przedstawia Kraków jako miasto śmierci i grobów; miejsce, gdzie umarli ciążą nad żywymi. Układ architektoniczny miasta: stare kamienice z ukrytymi wewnątrz podwórkami, obecność wiekowych kościołów, kształty Rynku i Sukiennic wyznaczały wewnętrzną dominantę miasta, nadając mu starożytnego charakteru. *Szkice z Czech i słowiańskich prowincji Cesarstwa Austriackiego* Reeve'a, opublikowane w „Metropolitan Magazine” w 1837 roku, bardziej przypominają zapis onirycznej wizji niż relację z pobytu w konkretnym miejscu: „Podobnie jak miasto leżące poniżej i jak kraj rozciągający się wokół niego, zamek krakowski trwa jakby w stanie śmierci za życia, zachowując po części zewnętrzne kształty z lepszych dni; nie został jeszcze pozbawiony dachu i pozostawiony na siedzibę sowom i chwastom, ale cudzoziemcy schronieni pod jego wałami złupili go i zbezczeszili”¹².

Relacja Reeve'a potwierdza, że sakralny sens przestrzeni Krakowa skoncentrowany jest wokół Wawelu – zamku i katedry. Wawel – miejsce hierofanii jest również religijnym centrum narodowym *par excellence*. W myśl eliadowskiej koncepcji przestrzeni symbolicznej, relacji Krakowa¹³ i zamku królewskiego na Wawelu nie należy rozpatrywać jako odniesienie części do całości, lecz raczej jako stosunek mikrokosmosu do makrokosmosu¹⁴. Dzięki temu zachowana zostanie ich autonomia, a skoro makrokosmos w całości zawiera się w mikrokosmosie, to znaczy, że tworzą wspólny wszechświat, są ze sobą tożsame. Tłumaczy to silne zespolenie Krakowa i Wawelu, niemalże całkowite ich utożsamienie, uwidaczniające się w wymiennym stosowaniu nazw. Wyrażają to tak utarte już sformułowania słowne, jak: wawelski gród i krakowski zamek, będące określeniami najpełniej oddającymi zależność między miastem i górującym nad nim zamkiem.

Kierując się emanacją świętego miejsca, za jakie uważano katedrę wawelską, z niebywałą natęczywością powtarzają romantycy pogląd o niemożliwej do opisanego atmosferze unoszącej się wewnątrz tego kościoła. Nastroj tajemniczości i osobliwości pojawiający się podczas obcowania z *sacrum* katedry odsyłał do jakiejś głębszej rzeczywistości i rozleglejszych skojarzeń. W poemacie Seweryna Goszczyńskiego z 1835 roku – *Północ krakowska* czytamy:

Zegar Wawelu gra czasu muzyką;
Dźwiękami jego wicher mąci dzika,
Niejeden skona nim ucha doleci,
Lecz aż do duszy przeniknął dwunasty:
I oto! Przeszłość powstała i leci
Przed oczy ducha obłokiem zamieci. [...]
Płacz, płacz duszo!¹⁵

¹² Z. Krasiński, dz. cyt., s. 630.

¹³ Mam tu na myśli Rynek wraz z przyległościami, granicą będą Planty.

¹⁴ Zob. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*.

¹⁵ S. Goszczyński, *Północ krakowska*, cyt. za K. Grodziska, *Gdzie miasto zaczarowane... Księga cytatów o Krakowie*, Kraków 2003, s. 196.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Goszczyński szczególną wrażliwość okazywał czasowi, który w katedrze wawelskiej nadzwyczaj mocno akcentował swój heterogeniczny charakter. Akcentował przy tym tęsknotę człowieka za brakiem ciągłości mitycznego czasu, który pozwalał na duchowe zbliżenie się do Boga. Z kolei czas świecki odmierzany był przez zegar będący zwieńczeniem wieży Ratusza, stojącej samotnie po jego zburzeniu w 1820 roku. Dla krakowskich poetów romantycznych Rynek wraz z Sukiennicami i wieżą współtworzyły przestrzeń działań świeckich. Brak jest przekazów, które by je nobilitowały do pozycji miejskiego *sacrum*. Charakter sakralny *sui generis* posiadała natomiast wieża Kościoła Mariackiego – dodatkowo wzmocniony przez funkcję, jaką budowla ta sprawowała w okresie wojen i najazdów, stając się ważnym punktem obserwacyjnym. Wznoszące się na Rynkiem Głównym dwie wieże Bazyliki Mariackiej uważano za dobre duchy miasta, które nad nim czuwają i modlą się za nie, a w razie potrzeby z nich właśnie trębacz ostrzega mieszczan przed grożącym niebezpieczeństwem¹⁶. Wątek ten odnajdujemy w wierszu niestrudzonego piewcy Krakowa – Edmunda Wasilewskiego: „Znacie tę gotycką świątynię, co jak opiekuńczy duch miasta wystrzelonymi wieżami w obłoki panuje nad dwoma tysiącami domów, które wyglądają przy niej jak karły zgromadzone wokół olbrzyma”¹⁷.

Bazylika Mariacka oraz inne kościoły krakowskie – dodajmy, dość liczne jak na rozmiary miasta – nadają temu miejscu wymiar świętego i stają się pretekstem do zestawienia Krakowa z biblijnymi miastami świętymi. Egzemplifikacją tej paraleli jest fragment *Starożytnych wiadomości o Krakowie* Ambrożego Grabowskiego: „Jest to wielki sarkofag, w którym cała świetna przeszłość nasza złożona, i dodać można słowa Proroka, że to jest: «Dom poświęcenia naszego i chwały naszej, gdzie się chwalili ojcowie nasi»”¹⁸. Powołując się na słowa proroka Izajasza, Grabowski nawiązuje do tych określeń Krakowa, które porównywały miasto z biblijną Jerozolimą, Jerychem i Syjonem. Analogia ta ma nie tylko charakter dowartościowujący Kraków, ale wpisuje go w poczet miast świętych, nadając mu tym samym charakter uniwersalistyczny. Podobną siłą przekazu niesie ze sobą zestawienie Krakowa i Rzymu. Gród nad Wisłą nazywano polskim Rzymem już w XVII wieku. Metafora ta stała się popularna zwłaszcza w okresie nasilającej się kontrreformacji. Kraków z mnogością swych kościołów postrzegany był jako ikona katolicyzmu, „Jerozolima naszych czasów”¹⁹. „Kędy papież, tam Rzym, kędy król, tam Kraków” – sentencja ks. Fabiana Birkowskiego mówiła dużo o autorytecie miasta²⁰.

Porównanie Krakowa do Rzymu obecne jest w tekstach Wasilewskiego i innych poetów romantycznych, dla których głosem miasta jest dźwięk dzwonów, wzywających wiernych na modlitwę. Wśród nich oczywiście miejsce zaszczytne zajmuje ten bijący najczyściej – Zygmunt, któremu Wasilewski poświęcił swój poemat. Zygmunt wybijał

¹⁶ Por. A. Jełowicki, cyt. za K. Grodziska, dz. cyt., s. 273.

¹⁷ E. Wasilewski, cyt. za K. Grodziska, dz. cyt., s. 273.

¹⁸ A. Grabowski, *Starożytne wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 17.

¹⁹ „Stołeczne miasto krakowskie mogą nazwać jako Jerozolimę owych czasów, *civitatem sanctam* dla tak licznie erygowanych kościołów i bazylik, że sprawiedliwy otrzymało tytuł: *Cracovia altera Roma* [...] mogą je nazywać jak przed tym nazywano Alexandrią: *nidum sanctorum*, bowiem tak wielu świętych ciałom swoim odpoczynek w niem obrało”. Por. Ks. Bruno Osiecki, 1738, za Ambrożym Grabowskim cytując K. Grodziska, dz. cyt., s. 49.

²⁰ Cyt. za K. Grodziska, dz. cyt., s. 41.

dzieje Polski, zabierał głos w sprawach decydujących o biegu naszej historii, dlatego jego brzmienie pociąga za sobą konotacje sakralne. To głos najważniejszej świątyni, ponownie uobecniający czas święty, który jest czasem odwracalnym w każdym wydarzeniu sakralnym. Rozlegająca się nad Krakowem melodia dzwonów „ponura i rzewna jak przeczcucie zgonu” (*Skargi drzew* Wasilewskiego²¹) przypomina o możliwości powrotu do czasu mitycznego, pradawnego. Sytuację tę rozumie natura, która czas święty odnajduje w swoich formach. Píše o tym Franciszek Żygliński w wierszu *Witanie wiosny*:

O ziemio! jakżeś śliczna w majowej sukience,
Słońcem się cała złocisz, tchniesz Wisły falami,
Skowronek pacierz ranny zmówił ci w piosence
A gród Krakowa w chórze zamodlił dzwonami²².

Poeta postrzega więc wiosnę jako czas uświęcony przez bogów i naturę, z którym współgra przestrzeń Krakowa. Tym samym miasto zostaje włączone w rytualne, coroczne odnawianie świata.

Symbolika „centrum świata” zakłada współistnienie trzech grup elementów zespolonych ze sobą na zasadzie wzajemnej implikacji. W środku świata znajduje się „góra święta”, gdzie spotyka się ziemia i niebo. Za „centrum” są uważane każda świątynia, pałac, a w szerszym znaczeniu każde miasto święte i każda rezydencja królewska, upodabniające się do „góry świętej”²³. Owo „centrum świata” nie jest jednostką jednorodną; daje się w niej odróżnić poza miejscem świętym również granicę oraz przestrzeń między nimi²⁴. Gdyby za „świętą górę” przyjąć Wawel, to wówczas za granicę sfery *sacrum* musielibyśmy przyjąć mury okalające Stare Miasto, które oprócz zadań militarnych pełniły funkcję magiczną – w swym wnętrzu posiadały bowiem „centrum”, odgraniczając je od przestrzeni świeckiej.

Jedną z kategorii symboliki przestrzennej jest pojęcie granicy, narzucającej w przypadku Krakowa konotacje polityczne. Po ustaleniach kongresu wiedeńskiego granicę Wolnego Miasta Krakowa stanowiła między innymi Wisła. Była to jednak granica narzucona, sztuczna. Wisła nie oddziela przecież przestrzeni zróżnicowanych pod względem językowym i kulturowym, ale stanowiła barierę oddzielającą Wolne Miasto Kraków od pozostałych terenów Polski. Nie była więc linią oddzielającą znany, oswojony świat od obcego i nieznanego, ale narzuconym przez zaborcę podziałem, pozostającym w niezgodzie z realnym podziałem ziem, zakłócającym homogeniczność przestrzeni symbolicznej. Podział ten pozostaje zatem w niezgodzie z naturalnym porządkiem rzeczy, dlatego wiersz Wasilewskiego *Skargi drzew* implikuje prócz obrazu rozdzielonych kochanków treści polityczne.

Brzozo kochanko! – ja tutaj sam
Zielonym liściem piosenkę gram;
Co ranek Tobie zorzy promienie
Niosą na wiatrach moje westchnienie,

²¹ E. Wasilewski, dz. cyt., s. 20.

²² F. Żygliński, *Witanie wiosny*, [w:] tegoż, *Zbiór poezji*, Kraków 1852, s. 164.

²³ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 367.

²⁴ S. Czarnowski, *Studia z socjologii poznania*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów kultury celtyckiej. Studia z dziejów religii*, t. II, Warszawa 1956, s. 226.

Tobie o zmroku, o moja miła!
 Miłosną piosnkę luby posyła.
 I narzekaniem drżącym mój liść
 Radby przez wody do ciebie iść!
 Lecz liściem wichur burzliwy targa,
 I w szumach Wisły utonie skarga,
 I nim cię nocna dojdzie piosenka,
 Śpiewem ją ptaków zmąci jutrzienka!
 O brzo! – kiedyż przyjdzie ten czas,
 Że Wisła dzielić przestanie nas?²⁵

Obszerna część romantycznego piśmiennictwa poświęconego Krakowowi skupia się na literackim obrazie widoków rozciągających się wokół Wawelu. Zgodnie z duchem romantycznego regionalizmu mocno akcentują poeci krakowscy antagonizm krajobrazowy swego miasta. Najważniejszym elementem jest tu oczywiście panorama krakowska. Wjeżdżającemu do miasta ukazują się wieże głównych kościołów Krakowa, wzgórza z zamkiem, kopce Wandy, Krakusa i Kościuszki oraz okalająca wstęga Wisły. Na metaforyczny sens panoramy miasta zwracała uwagę Ewa Miodońska-Brookes²⁶. Powstanie kurhanów, a właściwie ich usypanie przez wdzięczny lud, wiąże badaczka z powtórzeniem rytualnego gestu, jaki legł u podstaw narodzin Wawelu, ufundowanego przez Krakę. Pojęcie widnokregu krakowskiego odsyła nas do wspomnień Aleksandra Jełowickiego: „Ze trzech stron trzy mogiły ogromnym trójkątem, jak gdyby okiem opatrności, patrzą na Kraków; dwie mogiły stanęły po jednej stronie Wisły, trzecia po drugiej, jak gdyby mówiły, *tu i tam Polska*; a jedna mogiła naucza, jak Polskę rozszerzać, druga jak Polskę wskrzeszać, trzecia jak Polskę kochać”²⁷. W relacji tej najpełniej wyrażony jest sens znaczenia kopców dla mieszkańców Krakowa, którzy w mogiłach tych widzieli nie tylko kurhany, skrywające w swym wnętrzu ciała bohaterów, ale i symbol niepodległościowych dążeń i gotowość służenia ojczyźnie. Powstanie kopców to także powtórzenie rytualnego gestu, jakim jest wyznaczenie *axis mundi*, miejsca, gdzie przeszłość łączy się z przyszłością, tradycje niepodległościowe z aspiracjami wyzwolenческими. Fizykalnym symbolem podkreślającym świętość miejsca i jego dostojny charakter były kaplice stawiane w pobliżu kurhanów: Św. Benedykta przy kopcu Krakusa i Św. Bronisławy u stóp kopca Kościuszki. Konsekracją przestrzeni kopców było włączenie ich w coroczne obchody świąt religijnych, połączonych z obrzędami świeckimi. Afirmacją tej tradycji jest Rękawka – jeden z najstarszych w Polsce zwyczajów wielkanocnych, nawiązujący do pogańskich obrzędów związanych z dziadami wiosennymi. W przekazie Jełowickiego czytamy: „Trzeciego dnia Świąt Wielkanocnych szliśmy na Rękawkę, to jest na obchód, który się w ten dzień dorocznie odbywa przy mogile Krakusa, któremu rycerskie dłonie usypały te pamiątkę. W małej kaplicy odprawia się nabożeństwo, a lud tłumnie zebrany z całego Krakowa i okolic, święci pamięć bohatera”²⁸.

²⁵ E. Wasilewski, *Skargi drzew*, [w:] tegoż, *Poezje*, s.21.

²⁶ E. Miodońska-Brookes, *Tradycja symboliki Wawelu w polskiej literaturze*, „Ruch Literacki”, R. 1991, z. 4, s. 302.

²⁷ A. Jełowicki, cyt. za K. Grodziska, tamże, s.392.

²⁸ Tamże.

Opis tego wielkanocnego zwyczaju, jako obrzędu współtworzącego oryginalny charakter kultury Krakowa i jako atrakcji dla turystów odwiedzających miasto, przytacza również Ambroży Grabowski w *Historycznym opisie miasta Krakowa i jego okolic*.

W *Poglądzie na położenie Mogiły Adama Gorczyńskiego* całokształtu panoramy Krakowa i okolic dopełniają, obok zabytków miejskiej architektury, podkrakowskie zavaliska, zrujnowane zamki i klasztory. Szczególną uwagę zwraca w romantycznym piśmiennictwie krakowskim skłonność do postrzegania dwoistości bytu – to, co istnieje, jest równie ważne, jak to, co obróciło się już w ruinę. Pejzaże ruinowe obecne są przede wszystkim w twórczości Józefa Łapsińskiego, będącej w dużej mierze parafrazą tekstów Mickiewicza. Ale pokrewne ruinom motywy: zrujnowane bądź opuszczone budowle, a głównie groby, są częstym przedmiotem refleksji poetów krakowskich. Ruinę traktują romantycy ze szczególnym uświęceniem, staje się ona dla nich sferą *sacrum*, bo stanowi byt pośredni między insygnium ludzkiego działania a bytem przynależącym już do natury. Refleksja ta dotyczy przede wszystkim ruin spowitych bluszczem i zarośniętych przez drzewa, wśród których brzmią westchnienia i jęki. Ruiny, jako stadium przejściowe między strefą działań ludzkich a miejscem przynależącym już do świata natury, stanowią szczególny punkt hierofanii. Widok ruin zamku – kiedyś siedziby królewskiej, pojawia się w sonecie *Łobzów* Łapsińskiego:

Tak smutno, wszedłszy między cyprysy i trumny,
Gdy zachmurzą się oba niebieskie półkręgi,
A ty dojrzysz w dumaniu Cichem czarnej wstęgi;
Lub doleci cię westchnień i płaczu głos tłumny²⁹.

Pojmowanie Krakowa jako ruiny – świętej księgi dziejów, relikwiarza i pamiątki po niepodległej Polsce pozwalało na wieloaspektowe pojmowanie przeszłości. Znamienne, że w przypadku Krakowa traci na swej wymowie obecny w XIX wieku mit antyurbanistyczny, głoszący pochwałę życia z dala od miejskich przestrzeni. Przede wszystkim jednak w piśmiennictwie krakowskim głos przewodni należał do treści afirmujących idee zmartwychwstania, odrodzenia narodu po klęsce. Romantycy łączyli się w przekonaniu, że zmartwychwstanie to weźmie swój początek z miejsca uświęconego polską tradycją, pamiętającego dzieje narodu i państwa. Predestynowanie Krakowa, uściślając, katedry wawelskiej do zadania przebudzenia narodu z uśpienia, najpełniej oddaje przeświadczenie o sakralnym charakterze tego miejsca. Komentarzem podszeptanym przez kulturę są mity i legendy obrosłe wokół krakowskich przestrzeni *sacrum*, które składają się na „świętą historię tego miasta”.

Zaprezentowane powyżej treści są jedynie skromnym nakreśleniem bogatej tematyki, jaką jest sakralizacja przestrzeni Krakowa – dodajmy nie tylko w piśmiennictwie romantycznym. Z każdą nową książką, z każdym nowym dziełem sztuki poświęconym temu miastu odkrywany jest nieznaný dotąd aspekt krakowskiego *sacrum*.

²⁹ J. Łapsiński, *Poezje*, Kraków 1829, s. 22.